Rocznik I. **Kraków dnia 5 listopada 1905.** **Nr. 22**

Pojedynczy num. 6 h.

PRZEDPŁATA:

Kwartalnie —K. 60 h.

Za gran. Austryi 1 — „

POSTĘP

Pojedynczy num. 6 h.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:

Kraków, Plac Maryacki l. 2.

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

Postęp redaguje komitet. Wychodzi co sobotę.

AJENCYE „POSTĘPU"

KRAKÓW:

Hopcas, Plac Maryacki 2.
Funek, Bracka 9.
Knapowska, Basztowa 19.
4. Bienias, św. Tomasza.
5. Jaśkiewicz, Karmelicka 6.
6. Kurcz, św. Jana 12.
7. Janicki Wiślna 10.
8. Poturalski, Podgórze.

LWÓW:

1. M. Kempner, Pasaż Mikolasza
2. A. Olszewski, ulica Kilińskiego.

Przepadły carat.

Nowe wieści nadeszły z państwa wszechwładnego cara. Szajkę zbirów moskiewskich zwanych książętami, ministrami irónymi czynownikami, rządzącą 130 milionowem państwem, druzgocze i obala wielka rewolucja. Od morza Bałtyckiego aż do Czarnego, od Uralu aż do Wisły zjednoczyły wszystkie ludy pod hasłem walki o wolność i ludzkie prawa i dziś już święcą tryumfy pełnego zwycięstwa.

Zaledwie dopiero parę minęło miesięcy, kiedy lud rosyjski dotknięty do głębi wojną niesprawiedliwą z krzyżem w ręku szedł z prośbą do cara o zatamowanie jęków i krwi ludzkiej, otrzymawszy w odpowiedzi kule karabinowe i aresztowania. Polała się wtedy obficie po ulicach miast większych krew ludu roboczego, który bombami i rewolwerami bronił się przed służalcami car skimi. Wreszcie zmiękła nieco ze strachu zaciekłość szajki czynowniczej i przez usta cara przyrzekła dopuścić narody do rządów państwowych, ogłaszając konstytucję, czyli znaną już rosyjską dumę. Ale konstytucja, co wykluczała od wyborców każdego dla rządu niemiłego, która nie gwarantowała nietykalności posłom wybranym, nie przypuściła do wyborów tych, co o nią z bronią w ręku walczyli i krew przelewali, jakim był lud pracujący. Konstytucja, która przedstawiała przedstawicielom narodu tylko głos doradczy, pozostawiając nadal rozkaz i wolę cara jako prawo najwyższe — taka konstytucja nikogo zadowolić nie mogła.

Raz też rzucone wolności hasło postanowiło dopełnić swej miary. — Przycichło nieco w państwie cara, po zawartym pokoju czyniono przygotowania do dumy. Tymczasem, kiedy po więzieniach wieszano zabójców carskich urzędników tworzyły się nowe rewolucyjne komitety, sprowadzano broń z zagranicy, agitowano, zbierano pieniądze dla rewolucji, która wybuchnąć miała ogromnem płomieniem.

Nie długo trzeba było na nią czekać. W ubiegłym bowiem tygodniu, jakby za jednym rozkazem wybuchł najpierw strejk na wszystkich kolejach, wiodących do Petersburga. W dwóch dniach na wszystkich liniach kolejowych zaległa grobowa cisza, podróżni na koszt rządu utrzymywani na stacjach kolejowych.

Za strejkiem kolejowym poszli fabryczni robotnicy. Do nich przyłączyli się studenci, lekarze, adwokaci, aptekarze, dziennikarze, urzędnicy, wojsko i oficerowie nawet wypowiedzieli posłuszeństwo carskiemu rządowi. Zgromadzenia jedno za drugiem uchwalały żądać prawdziwej konstytucji, wolności słowa, prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń, powszechnego głosowania. Łuna pożarów zabłysła nad miastami a lud roboczy zaopatrzony w broń i amunicję rozpoczął walkę w obronie wolności na śmierć i życie.

Rząd moskiewski stracił głowę, nie wiedząc, czego się imać. Przygotowano okręty do ucieczki dla cara. Naczelny policyant Trepow wydał rozkaz zapowiadający, że wszelki opór złamie krwawą przemocą, że rewolucję utopi w nowych krwi zatokach i pogrzebie ją szeregiem nowych zbrodni. Ale daremna już była groźb arządowa — i rząd cofnąć się musiał w obec widma wojny domowej i skapitulował. Bo w dwa dni po ukazie Trepowa okazał się manifest carski, zapewniający wolność konstytucyjną temi słowy:

I. Należy ludności dać niezachwiane podstawy praw obywatelskich, oparte na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania i słowa, wolności stowarzyszenia i zgromadzeń.

II. Należy bez przerwania wyborów zarządzonych już dla dumy państwowej powołać do udziału w dumie wszystkie owe klasy ludności, które teraz od prawa wyborczego są zupełnie wykluczone, przyczem rozwinięcie zasady powszechnego prawa głosowania pozostawia się uregulowaniu przez nowe ciało ustawodawcze.

III. Należy wypowiedzieć jako nieodzowną zasadę, że żadna ustawa nie może otrzymać mocy bez zgody dumy państwowej i że wybranym narodu należy zagwarantować możność rzeczywistego udziału w kontroli legalności działania naszych władz.

Manifest rozrzucano po ulicach miast polskich i rosyjskich, wszędzie wywołując objawy radości. Z piersi walczącyc hdobył się jeden zgodny okrzyk: niech żyje wolność! W restauracjach padali sobie ludzie w objęcia. Patrole wojskowe cofnięto natychmiast do koszar. Strejk ustał zaraz, ruch na liniach kolejowych rozpoczęto

Rozsypał się nareszcie w gruzy carat moskiewski na zawsze, skończyła się wiekowa niewola, odetchną nareszcie i nasi bracia, zażywając wolności swobody. Zwyciężyła siła narodu, miażdżąc zbutwiałe podstawy przeżytej już carskiej wszechwładzy i nadeszła chwila,, kiedy i w państwie cara zaświtała jutrzenka wolności, swobody.

Więcej pracy, mniej zabawy.

Jedna troska przygniata dziś najbardziej lud pracujący. Jestto troska chleba. Ona zmusza go dziś do łączenia się w związki, czyli organizacyę, zwaną stowarzyszeniami, które o lepszą przyszłość mają się dobijać. Dlatego też nasze katolickie stowarzyszenia takie w swych statutach stawiają sobie zadanie: Celem naszym jest poprawić dolę pracujących pod względem materyalnym i umysłowym na podstawie zasad katolickich i narodowych. — A przez co? Przez zgromadzenia, pouczające wykłady, pogadanki, rozrywki, czytanie pism i książek, pomoc w uzyskiwaniu pracy przez udzielanie bezpłatnej prawnej porady, wspieranie materyalne w razie potrzeby, przez zakładanie Spółek spożywczych, kas zapomogowych, pożyczkowych.

Ale kto zna oświatowe, nie zawodowe stowarzyszenia, ten na pewno przyzna, że program pracy w statucie nakreślony, często papierowym pozostaje. Wtedy zwłaszcza, gdy powstaje myśl założenia stowarzyszenia, podnoszą się wzniosłe hasła, myśli o zgromadzeniach, sklepach, kasach, pismach i obywatelskich sprawach, a na ostatku o zabawach. Kiedy zaś minie chwila założenia stowarzyszenia, potem pracę jego streścić można często w tych słowach: Przedstawienia i zabawy, zabawy i przedstawienia. Hulaj dusza! bez miary i końca jest pierwszem i ostatniem hasłem i do celu dążeniem. A gdy przyjdzie stanąć w obronie swego prawa, wtedy braknie rozumu; gdy trzeba stanąć w obronie sztandaru, wtedy niema żołnierzy; gdy przyjdzie brak pracy lub choroby czarna godzina, wtedy niema pomocy w stowarzyszeniu, które tylko o zabawie myślało. Brak często podstawy w stowarzyszeniu, brak spójni między jego członkami, bo nie stanęło ono na gruncie sobie właściwym, jakim ma być praca w kierunku podniesienia moralnego i materyalnego ludu pracującego przez środki do tego ściśle dostosowane, które w czasie zbliżającej się pory zimowej winny być dokładnie obmyślane, ułożone i systematycznie przeprowadzone.

A więc w swoim czasie winny być odczyty, które są na ważniejszym środkiem do umysłowego podniesienia. Powinny być wieczorki patryotyczne, teatralne przedstawienia i zabawy towarzyskie. Tańce jednak w katolickich stowarzyszeniach winny uledz ścisłemu ograniczeniu. Jedna jesienna, jedna zapustowa, wycieczkowa letnia i wiosenna tańcująca zabawa wystarczyć powinna katolickiemu stowarzyszeniu. W miejsce zaś częstych zabaw praca o zaspokojenie duchowych i materyalnych potrzeb powinna je zastąpić w stowarzyszeniu.

Jak w katolickiem stowarzyszeniu należy pracować, niech posłuży za przykład program jednego stowarzyszenia robotniczego, ktre w porze zimowej każdej niedzieli odbywało swe zebrania. I tak:

16 października wykład: O zasadach prawa koalicyi;
23 „ „ O obecnym stan szkolnictwa;
30 „ „ O nieśmiertelności duszy;
6 listopada wykład: O zawodowej organizacyi robotniczej;
13 „ Wielkie zgromadzenie robotnicze.
20 „ Wykład: Kościół a oświata;
27 „ uroczystość rocznicy założenia stowarzyszenia, połączona z nabożeństwem w kościele i zebraniem familijnem;
4 grudnia wykład: O pracy dzieci i prawnej ich ochronie;
11 „ „ O działalności zakonów w czasie wojen w r. 1864, 1866, 1870;
18 „ „ O ulepszeniu mieszkań robotniczych;
26 „ „ Wspólna Komunia św., a wieczorem wspólny opłatek;
8 stycznia wykład: Prasa a robotnicy;
15 „ „ katolicka wiara a teraźniejsi uczeni;
22 „ „ o wykształceniu i oświacie dzisiejszego robotnika;
29 „ wieczornica familijna;
5 lutego wykład: O meteorach;
12 „ „ O reformie prawa koalicyi
19 „ „ O znaczeniu społecznem Papieża Grzegorza I.
26 „ „ O potrzebie chrześcijańskich związków zawodowych;
12 marca wykład: O ważnej cnocie w gospodarstwie domowem robotnika;
19 „ „ Wieczornica familijna;
2 kwietnia wykład: Ustawa o 10-godzinnej pracy robotnic;
9 „ „ O ustroju państwa ostatnie zgromadzenie zimowe;
16 „ wykład: Co było w zimie w stowarzyszeniu i o zadaniach stowarzyszenia w lecie;
24 kwietnia wielkanocna wspólna Komunia św.

Oprócz tego odbyło się 6 przedstawień teatralnych i wieczorków, co wtorku odbywał się kurs socyalny, a co niedzieli wypożyczanie książek.

Podobną winna być również działalność naszych katolickich stowarzyszeń, jakiemi są wszystkie Gwiazdy, Ojczyzny, Jedności, Prace, Zgody, Przyjaźnie i Czytelnie mieszczańskie. Zupełnie błędnem i fałszywem jest mniemanie, że ciągłe przedstawienia i zabawy są najlepszym objawem życia w stowarzyszeniu. Rozrywka zawsze z pracą połączona być powinna, bo kto nie pracuje, ten też i na chwilę zabawy nie zasługuje. Ta zaś błędna zasada, że bez ciągłej zabawy nie utrzyma się stowarzyszenie,

pokutuje w bardzo wielu katolickich stowarzyszeniach. Ależ, szanowni prezesi i katolickie wydziały, gdy taki duch gdzieś panuje, to wtedy nie katolickiem, ale tańcującem lub zabawowem nazwać trzeba takie stowarzyszenie. I «Postęp» jako organ katolickich stowarzyszeń, winien popierać tylko katolickie stowarzyszenia, a piętnować szkodliwą działalność tych stowarzyszeń, które pod płaszczem katolickim uprawiają tylko swoje «tańcujące» cele. Wartałoby nawet osobną rubrykę zostawić dla tych «tańcujących» a niby katolickich stowarzyszeń. Hasłem też katolickiej organizacyi w czasie teraźniejszej zimowej pory niech będzie: Więcej pracy, mniej zabawy w naszych katolickich stowarzyszeniach. *A.*

Z krajowego biura pracy

wolne posady:

Bochnia: 8 kowali, 2 kotlarzy, 2 stelmachów, 3 kucharzy, 3 chłopców do szewca, 2 do stolarza, 3 chłopców do rzeźbiarza.

Brody: 9 kowali, 2 kotlarzy, 1 maszynista-ślusarz, 6 stelmachów, 1 stolarz meblowy, 4 ogrodników, 4 kucharzy, 5 lokai, 3 służących, 3 chłopaków do ogrodnika, 1 chłopak do kowala, 2 czeladników szewskich.

Lwów: 1 robotnik chemiczny.

Łańcut: 1 czeladnik rymarski.

Kołomyja: 1 czeladnik kominiarski.

Myślenice: 1 lokaj dworski.

Mościska: 2 ogrodników, 1 ogrodnik—chmielarz, 1 stelmach, 2 czeladników piekarskich, 2 praktykantów do piekarza.

Sanok: 6 kowali fabrycznych, 2 kaflarzy fabrycznych.

Chrzanów: 1 uczeń krawiecki, 150 górników, 1 leśny.

Z polityki.

Sejm.

Sprawa, co najbardziej obchodzi nas wszystkich, jest zmiana ustawy prawa wyborczego. Po wszystkich manifestacyach i wnioskach do sejmu wniesionych przyjść musiała i chwila, jak też o tej ważnej dla ludu pracującego sprawie myśli sejm krajowy. Posłowie demokratyczni wnieśli już swój projekt, który podaliśmy do wiadomości w przeszłym tygodniu. Dnia 27 października omawiano go, na sejmowem posiedzeniu. I cóż się z nim stało? Jak było do przewidzenia, nie zgodzili się w tej sprawie posłowie pańscy z ludowymi. Jedni starali się go zbyć tak samo, jak przeszłego roku, drudzy zaś chcieli go opracować gruntownie i według sprawiedliwości postąpić. Dlatego też posłowie ludowi przez posła Skołyszewskiego chcieli dla tego projektu wybrać osobną komisyę do rozpatrzenia i wypracowania a poseł hrabia Stadnicki w imieniu magnatów żądał odesłania wniosku do komisyi administracyjnej, która mając wiele spraw sobie poruczonych i składająca się z większej liczby posłów niechętnych dla sprawy ludowej z pewnością tak sprawą pokieruje, że ją znowu ukręci. Przyszło do głosowania i naturalnie — magnaci zwyciężyli, mając 71 głosów za sobą przeciw 48 głosom posłów ludowych.

Komisja drogowa zajmowała się także ważną sprawą, dotyczącą wszystkich — bo zmiany owych dwóch dni pańszczyźnianych jako prestacyi drogowej, którą odrabiać musi każda rodzina. Polecono też wydziałowi krajowemu opracowanie projektu zmiany tej ustawy i zniesieniu tej prestacyi osobistej, a pokrywania jej funduszami krajowymi i państwowymi.

Rewolucja w Rosji.

W ubiegłym tygodniu Rosya znalazła się nad przepaścią. Wybuchła rewolucya strejkowa pokonała rząd moskiewski. Rozpoczęło się w Petersburgu gdzie 8000 zebranych robotników rozpoczęło strejk kolejowy. Zastawiono w ruchu 154.000 wagonów. Strejk objął natychmiast miasta: Moskwa, Jekaterynosław, Kijów, Smoleńsk, Woroneż, Charków, Jarosław i Niżny Nowgród. Na linii Moskwa-Kazan czekało 2000 osób na odjazd pociągów już nadaremnie. W Moskwie związek inżynierów wszystkich komunikacji, warsztatów i fabryk ogłosił strejk. Strejkujący robotnicy zdobyli główną pocztę.

We Warszawie po rozpoczęciu strejku wszczęto wielki pożar i znaczna część miasta stanęła w płomieniach. Wezwana do ratunku straż pożarna odmówiła posłuszeństwa. Studenci chcieli zniszczyć linię telegraficzną, ale rozpędzili ich kozacy. Wszystkie pozamykano sklepy. Jeneral-gubernator ogłosił stan wojenny.

W petersburgu głód przestraszył wszystkich, bo nic dowieźć nie było można. Załogi wojska nie miały mięsa, w szpitalach lekarstw zabrakło. Pozamykano banki, okręty do odjazdu dla cara przygotowane. W Charkowie strejkujący ogłosili rzecz-pospolitą i rząd rewolucyjny. W Rewlu zrabowali składy broni i zabrali rewolwery i karabiny. Wojska z mniejszych rozmieszczone miastach połączyły się ze strejkującymi.

W następnym dniu 28 października na zgromadzeniu w Petersburgu widziano już oficerów wojskowych, adwokatów, aptekarzy, rękodzielników, obywateli, robotników i studentów. Obliczono już na jeden milion strejkujących. Nadeszły bowiem wiadomości, że urzędnicy na kolejach azyatyckich zastrejkowali. W Rewlu spalono teatr miejski. Tłum zbrojny w karabiny i rewolwery przeszkodził straży pożarnej ogień gasić. Na trzeci zaś dzień w Petersburgu wszystkie apteki przyłączyły

Z naszych stowarzyszeń.

Tarnopol. Ze Stowarzyszenia „Przyjaźni Tarnopolskiej" nadesłano następujące wiadomości. Trzy miesiące temu odbyły się wybory prezesa i Wydziału. Wybór jednak unieważnił sam były prezes wraz ze swym sekretarzem, wnosząc protest przeciw wyborom. Sprawa cała oparła się o starostwo, skąd dopiero po trzech miesiącach raczono odpowiedzieć mimo próśb o rychłe załatwienie sprawy. Dziś już mamy rezolucyę starostwa, które wybory nasze unieważniło, ale orzekło także, że nowo wybrany prezes jest wybieralny. Głównie bowiem protest starego prezesa był skierowany przeciw wybieralności p. Zakrzewskiego, którego wszyscy robotnicy chcą mieć prezesem. Tak więc przez całe lato i początek jesieni mimo najlepszych chęci nic zgoła nie można było robić. Z początkiem listopada przenosimy swą siedzibę do innego lokalu, zanim dokonamy wyboru i rozpoczniemy akcyę, bo już czas ostatni. Za to pomiędzy terminatorami wiele kie panuje ożywienie, choć tu dużo trudności do zwyciężenia. Pismo „Postęp" podoba się szczególniej dlatego, że staje śmiało w obronie robotnika, po imieniu nazywając każde złe i każdą krzywdzącą niesprawiedliwość. Później napiszę więcej. **Wasz.**

Dotychczasowa działalność

publicznych biur pracy.

Już dwukrotnie omawialiśmy **publiczne biura pracy.** Obecna sesja sejmowa ma wziąć pod rozwagę tę ważną instytucyę krajową, która u nas na mocy ustawy, uchwalonej w sejmie coraz bardziej się rozszerza i osądzić, o ile spełnia ona zadanie dla dobra klas pracujących. Już to drugi rok upływa, jak Wydział krajowy rozpoczął czynić starania o wprowadzenie w życie publicznych biur pracy. Wyznaczył on najpierw jednego ze swych urzędników — a mianowicie dra Zbigniewa Pazdrę do zbadania takich biur zagranicą, który w marcu przeszłego roku wyjechał do Węgier, Czech, Austrji i Niemiec celem zapoznania się z organizacją biur państwowych, krajowych, miejskich i dobroczynnych. Nadto zwiedził biura pracy już w kraju istniejące jak: w Tarnobrzegu, Kolbuszowej, Białej, Brodach, Stanisławowie i Lwowie.

Oprócz tego odniósł się Wydział krajowy do Wydziału krajowego Królestwa Czeskiego i ministerjum rolnictwa w Budapeszcie z prośbą o udzielenie wszelkich materjałów mających związek z organizacją instytucyi pośrednictwa pracy w tych krajach. Do tego jeszcze wysłano do wszystkich Wydziałów państwowych, posłów sejmowych i Towarzystw rolniczych pisma i odezwy z zapytaniem co do wychodźtwa i przychodźtwa robotników, co do ilości zajętych w pracy robotników, a szukających pracy, pośrednictwa w wyszukaniu pracy i potrzeby założenia publicznego biura pracy. Na 206 wysłanych odezw nadeszło 151 odpowiedzi, które posłużyły do ocenienia, gdzie publiczne biura pracy są najbardziej potrzebne.

W myśl § 8 ustawy wypracowano we Wydziale krajowym wzorowy statut dla powiatowych biur pośrednictwa pracy, zatwierdzony orzeczeniem c. k. namiestnictwa z 6 października 1904. Obmyślano i opracowano sposób prowadzenia wewnętrznej manipulacji w biurach pracy i rozdano bezpłatnie biurom powiatowym. Wy

---

LUDWIK STASIAK.

Po za zmysłami.

Humoreska.

(Dokończenie).

— Wszystkie wasze dyletanckie (partackie) twierdzenia obali Jelec, który się tu zbliża. Po słuchajcie, co ten mąż nauki w tej sprawie wypowie:

Wiadomość, że na obrady czwartkowe przybywa Jelec, zelektryzowała zgromadzone ryby. Zwolennicy życia pozawodnego byli zjawieniem się wielkiego uczonego poprostu zgnębieni, pozytywne zaś piskorze i zmateryalizowane ślize z zapartym tchem zdania znakomitego członka akademii umiejętnoeci czekali.

Wielki naturalista dr. Jelec, choć pochodził z ubogich rodziców, pracą jednak i nauką wybił się na czoło rybiego społeczeństwa; stał się chlubą tego kawałka Popradu, w którym się narodził. Sława jego rozeszła się na świat cały, teorye zaś z dziedziny nauk przyrodniczych, równie były dobrze znane śledziom pod Antwerpią, jak i wielorybom w Irlandyi. Wszystkim wiadomo, że znakomity akademik za świetną rozprawę, broniącą wolnej miłości, zamianowany został honorowym członkiem przez walne zgromadzenie makrel i plonder, zamieszkałych w morzu Bałtyckiem.

Gdy zwolennicy i przeciwnicy życia pozawodnego przedłożyli mu swe opinie, wśród głębokiej ciszy wygłosił dr. Jelec ostateczne wyniki pozytywnej, rybiej wiedzy, ostatnie słowo nauki doświadczalnej, ostatni rezultat badań wszelakiego rybiego rozumu.

— Wszystko na wodzie zaczyna się, na wodzie się kończy. Byt pozawodny jest mrzonką i wymysłem, nic poza wodą zmysłami pojąć się nie da, bo też nic poza wodą nie istnieje.

* * *

Wieczór zapadał, że zaś nazajutrz był piątek i post, trzeba mi było koniecznie ryby. Ustroiłem hak żelazny w sztuczne muchy i polne koniki i rzuciłem wędkę na wodę, w sam raz ponad główny salon Łososia, wielkiego właściciela popradowego majoratu.

Spostrzegły ryby moją wędkę.

Zdrada! — krzyknęła Brzanka. — Wierzcie mi siostry, że istnieje poza wodą rybak, co fajkę kurzy i nosi więcierz pod pachą. Te polne koniki i muchy zarzucała fantastyczna postać z dramatu Głowacza, chce nas podejść, na hak żelazny złapać i wyciągnąć poza wodę.

— Zdradziecki hak! Uciekajcie!! Poza wodą jest wydra, rybitwa i człowiek!!

Na spłoszony tłum rybi spojrzał dr. Jelec z wyrazem pogardy. Smuciła go i bolała wiara ciemnego motłochu, który nie chce uznać światła doświadczalnej nauki, światła rozumu i pozytywnej wiedzy. Aby udowodnić, że życie poza wodą jest złudzeniem i kłamstwem, — chwycił hak ubrany muchami i... wyjechał poza wodę...

Tam zobaczył człowieka, którego istnieniu przeczył, tam dowiedział się i przekonał, że poza granicami rybiego rozumu są rzeczy, o których się rybim filozofom nie śniło. W ten sposób zakończył żywot znakomity prof. dr. Jelec, autor wielu cennych rozpraw, twórca wiekopomnej teoryi, że za wodą nic nie istnieje, uczony znany również dobrze wielorybom w Irlandyi, jak w sferach flonder, zamieszkujących morze Bałtyckie.

. . . .

Na widok Jelca dziwne opadały mię myśli. Przekonała się biedna ryba, że jest świat poza wodą i życie poza wodą. Szkoda, że nie może wrócić do wody i powiedzieć tego rybom, kto raz bowiem wyszedł za wodę... ten nie wraca nigdy... nie może mówić nic.

My ludzie żyjemy w powietrzu, żywiole nieco rzadszym od wody, tak samo jednak płynącym jak woda i podobnym do wody. I my pytamy się, czy jest co poza... powietrzem. Jedni mówią, że jest inny, drugi, pozapowietrzny świat, drudzy mówią, że go wcale niema. Zwłaszcza w sferach uczonych teoretyków naturalistycznych utrzymuje się uporczywie zdanie, że poza powietrzem nic niema, że opowiadanie ludzi inne mających mniemanie, jest przesądem średniowiecznym i tworem fantazyi.

Czy jest co poza powietrzem? Ja nie wiem. Nie śmiem jednak twierdzić, że nic nie ma. Los znakomitego prof. dr. Jelca, który przedemną w maśle na półmisku usmażony leży, uczy mię, że... lepiej nie przekonywać się, lecz wierzyć na słowo...

dano obszerny zbiór przepisów syżbowych, które obejmują szczegółowe postanowienia o wewnętrznej działalności biur pracy i ustaleniu ich stosunku do Biura krajowego i biur powiatowych. Ustanowiono taryfę opłat, mających się pobierać od pracodawców jednolicie we wszystkich biurach pracy, które wynoszą od 20 groszy do 1 korony za dostarczonego robotnika lub sługę w kraju, a po 2 marki od pracodawców zagranicznych. Celem reklamy opracowano plakat pod podłem „Pszczółka“, który ma być zawieszony na ścianie we wszystkich biurach pracy i dworcach kolejowych. Wreszcie rozesłał Wydz. krajowy do wszystkich Wydziałów powiatowych z wezwaniem, aby każda rada powiatowa oświad czyła się, czy zechce lub nie założyć dla swego powiatu publiczne biuro pracy. Z tych w 31 powiatach oświadczono się stanowczo za założeniem biura pracy w 34 powiatach przeważnie ze wscho dniej Galicji oświadczono się przeciw założenia biura, a z 34 powiatów nie dano stanowczej odpowiedzi.

Do istniejących już przed zatwierdzeniem ustawy biur pracy przybyło z początkiem 1905 r. dziesięć nowych biur pracy a mianowicie: w Bochni, Buczaczu, Kołomyji, Simanowej, Łańcucie, Mościskach, Myślenicach, Nisku, Rzeszowie, i Sanoku. W październiku powstało w Chrzanowie, a w najbliższym czasie powstać mają w Drohabyczu, Gorlicach, Kałuszu i Krakowie.

Jako zwierzchniczą władzą nad wszystkiemi biurami ustanowione

Krajowe biuro pośrednictwa pracy, które ma prowadzić wykaz ilości robotników potrzebnych do roboty i szukających pracy w całym kraju, oraz zbierać i udzielać publicznym biurom pośrednictwa pracy wiadomości o stosunkach zarobkowych za granicą. Ono ma na mocy §. 4. ustawy zastrzeżone dla siebie wyłącznie tylko wysyłanie robotników po za granice kraju, pośredniczyć między publicznemi biurami pracy całego kraju i za granicą, nie zajmuje się zaś pośrednictwem między pracodawcami a szukającymi pracy. Służy ono Wydziałowi krajowemu za narzędzie kontroli i nadzoru nad biurami powiatowemi i miejskiemi, wreszcie ma sprawować opiekę nad sprawą wychodźtwa czasowego i stałego poza granice kraju i państwa.

W pierwszym półroczu tego roku zgłosiło się w niem o pracę 1688 osób za granicą zaś do robót w kraju 2541 robotników. Krajowe biuro pracy przeprowadziło do lipca lustrację 7 biur powiatowych i w lipcu urządziło konferencyą wszystkich kierowników biur pracy. W tym czasie zgłoszono dla wszystkich istniejących publicznych biur pracy 5576 miejsc wolnych, a 24.42 robotników poszukujących pracy w kraju. Oprócz tego zgłosiło się 1570 pracodawców i 18327 robotników poszukujących pracy za granicą.

Takie wiadomości podaje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności publicznych biur pośrednictwa pracy, jakie przedłożyło sejmowi do rozpatrzenia, które mają wyrwać robotnika ze szponów prywatnych pośredników przy wyszukiwaniu pracy i ująć w swe ręce organizacyę wychodźtwa czasowego (letniego), do Prus i innych europejskich krajów i uregulować wychodźtwo do Ameryki. W tej ważnej sprawie dla naszego kraju ma przyjść jeszcze z pomocą ustawa rządowa o wychodźtwie, przedłożona już parlamentowi.

KRONIKA.

Kongres socjalistyczny obraduje w Wiedniu, na który pojechali i nasi czerwoni z Galicyi. Po zwykłych przedwstępnych przemówieniach wybrano przewodnictwo kongresu, uwzględniając różne narodowości. I wiecie, szanowni czytelnicy, a zwłaszcza robotnicy — kogo wybrano jako przedstawiciela Polaków? oto... **żyda lwowskiego Diamanda!**

Ładny i wierny przedstawiciel socyalizmu galicyjskiego, nie mogło być lepiej!

Towarzystwo tanich mieszkań dla katolickich robotników w Krakowie posiada już 7 domków, w ktrrych mieszka 64 rodzin, liczących 310 osób. Wszyscy mieszkańcy należą do klasy robotniczej, która w Krakowie cierpi niesłychanie na brak mieszkań mniejszych a zdrowych. Płacą za mieszkanie nie drogo, bo za mieszkanie składające się z pokoiku, strychu i piwnicy płaci się zwykle 14 kor. miesięcznie; gorsze mieszkania są i po 10 kor. miesięcznie. Ezynsze najmu przyniosła r. 1903 kwotę 5902 kor., w r. 1904 kwotę 8341 kor. Wszyscy lokatorzy płacą dość regularnie. Za subwencyę udzieloną przez miasto Kraków i dalszej kwoty otrzymanych od hr. Potockich z Oltzy wybudowano dwa nowe domy. Nie łaskawa tylko kasa podatkowa, która żadnych ulg nie chce uczynić tej pożytecznej instytucyi. Zyczyćby należało, żeby Towarzystwo tanich mieszkań dla katol. robotników doznało więcej poparcia przez powiększenie się liczby jego członków.

Słuszna uwaga. Z ustawy o spoczynku niedzielnym powinni korzystać jak najwięcej wszyscy katolicy, jak znowu z drugiej strony nie pozwolić się żydom wyzyskiwać. Ot, np. w Krakowie jest bardzo wiele sklepów korzennych połączonych z wyszynkami wódek, których głównym interesem jest handel korzenny. Sklepy te stanowczo powinny być zamknięte w niedzielę, takie rozporządzenie powinien wydać magirtrat, skoro ma do tego prawo, a tym sposobem przyczyni się do zmniejszenia pijaństwa zwłaszcza wśród klas pracujących. Jeżeli bowiem biedni kramarze muszą zamykać swoje sklepy w niedzielę, jakiem prawem handle towarów mięszanych, mając wyszynk wódek mają sprzedawać wszystkie towary przez cały dzień w niedzielę.

Dobroczyńca od wszystkiego. Na ławie oskarżonych sądu w Kołomyi zasiadł żydek, niejaki Aba Elo Ramler za popełnione oszustwo i lichwę. Od kilkunastu już lat prowadził on wielkie in teresa: pożyczał pieniądze na weksle, sprzedawał krowy na raty, kupował zboże na pniu... byle handel szedł. Chorował ktoś lub umarł w rodzinie, przycisnęła kogoś śruba podatkowa, dawał się komuś głód we znaki na przednowku, brak paszy na zimę dla bydła, potrzebował ktoś gotówki na zaspokojenie drobnych długów, każdy szedł do „Abramka“, a on w dobroci serca dawał pieniądze, nie wemawiając sobie ani terminu spłaty ani wysokości procentu. Co kto chciał, mógł mu dawać za wygodę; nie miał dłużnik pieniędzy, to dawał zboże, krowę, cielę, mógł odrobić przy murarce — jednem słowem nie było nad Abramka. Aż nareszcie tym wielkim dobroczyńcą zajęły się sądy i odgrzebały aż około 800 jego dobrodziejstw, które spisały na 67 arkuszach, powołując 137 świadków na świadectwo, że „dobroczynny“ Abramek łupił ludzi tak bezlitośnie, że dłużnicy płacić mu musieli procenta od 24 do 1500 od sta! A pomiędzy jego ofiarami byli sami katolicy, nie było ani jednego żyda! Aż wreszcie ten potworny pająk żydowski dostał się w ręce sądu!

Kto się zbogaci na francuskim majątku kościelnym? Czy może rząd socyalistyczno żydowski, który zabrał zakonom wszystkie ich majątki niedawno? Gdzie tam! Według ich własnego zeznania owe miliardy, jakie sobie rząd obiecywał zarobić na zagrabionych majątkach kościelnych zmaleć podobno mają zaledwie do ośmiu milionów. Bo np. klasztor w Nancy oszacowany na 400.000 franków, sprzedano za 28.000; w innem mieście 12 zebranych klasztorów oszacowanych na 2 miliony 200 tysięcy franków sprzedano zaledwie za 140 tysięcy. Kupują zaę żydowscy bankierzy-handlarze, ktorzy milionowe wyciągną dla siebie zyski, a rząd ochłapami zadowolnić się musi. Spełnia się znowu owa prawda historyczna, że krzywdą katolickiego Kościoła nikt się jeszcze majątku nie dorobił.

Wiec katolików austryackich wyznaczony na czas 18 do 22 b. m. w Wiedniu odbędzie się z takim programem: W sobotę 18 go listopada otwarcie wiecu, a potem zebranie powttalne, na którem przemówią przedstawiciele wszystkich dyecezyi. W niedzielę o godzinie 9 tej zrana suma w katedrze, a o 11 tej przed południem w sali Związku katol. czeladników pierwsze posiedzenie publiczne, po południu drugie, a wieczorem w hali ludowej zebranie stowarzyszen a św. Bonifacego. Pobocznie odbędą się konferencye przewodniczących grup katolickiego związku szkolnego, związku uniwersyteckiego i związku czeladników. W poniedziałek trzecie posiedzenie, a wieczorem zebranie uroczyste o godz. 7 wieczorem. Oprócz tego odbędą się posie zenia: katol. Związek krzyża przeciw alkoholizmowy, Związek dobroczynności, Związek dobroczynności, Związek chrześciańskich stowarzyszeń robotniczych i zebranie pielgrzymów jerozolimskich. Na wiecu może brać udział każdy mężczyzna, będący członkiem jakiejkolwiek katolickiej organizacyi.

Ustawa o odpoczynku niedzielnym już weszła w życie z dniem 1 go listopada b. r. Namiestnictwo we Lwowie wydało następujące przepisy:

1. Piekarze mogą pracować w niedzielę do godziny 8 rano, potem od godziny 10 wieczorem; roboty zaś przygotowawcze pomocników mogą się rozpocząć już o 8 wieczorem; a to w piekarniach mających nie mniej niż 10 robotników jeden pomocnik, zatrudniających 10 do 20 robotników dwóch, a nad 20 robotników trzech pomocników. Sprzedaż pieczywa ma być do godziny 11 przed południem i 6 do 7 wieczorem.

2. Cukiernicy i piernikarze mogą pracować do godz. 10 rano, sprzedawać przez cały dzień.

3. Rzeźnicy i handlarze dziczyzny sprzedają do 11 rano.

4. Masarze mogą być przy wyrobie do 10 rano, a przy sprzedaży od 7 do 11 rano.

5. Fryzyerzy, golarze pracują do godz. 2 po południu; w czasie karnawałowym przez cały dzień.

6. Mleczarnie sprzedają do 11 rano.

Pomocnikom zatrudnionym w niedziele dłużej niż przez 3 godziny, należy się spoczynek 24-godzinny bądź w następną niedzielę lub w innym dniu powszednim, albo spoczynek trwający po 6 godzin w 2 dniach tygodnia.

Praca w handlu dozwolona jest w niedzielę: We Lwowie i Krakowie, oraz w gminach podlegających ustawie gminnej z 13 marca 1889 z wyjątkiem gmin Biała i Brody od godz. 8 do 11 rano.

We wszystkich innych miejscowościach w kraju od godz. 7 do 11 rano.

W ostatnią niedzielą przed Bożem Narodzeniem, oraz w niedzielę, na którą przypada wilia Bożego Narodzenia dozwolona jest sprzedaż w hanelu od godz. 7 do 3 po południu. W święto patrona kraju i w dni odpustowe kramarze mogą sprzedawać rzeczy religijne od godz. 7 do 3 po południu.

Pomocnicy handlowi zatrudnieni w niedzielę dłużej niż 3 godziny, mają mieć drugą niedzielę zupełnie wolną. W niedziele i dni świateczne mają pomocnicy przemysłowi mieć czas na na bożeństwo przedpołudniowe. To najważniejsze przepisy mające już moc obowiązującą w naszym kraju.

A więc stało się — po czyjej myśli? zapytacie. Myśmy katolicy żądali od Namiestnictwa, by sklepy w niedzielę zamykano o godz. 10 rano, żydzi zaś o 11. Kto zwyciężył? **Naturalnie żydzi!** A więc będziemy mieli i dalej jarmark podczas naszego głównego nabożeństwa, dopiero gdy ono będzie się miało ku końcowi, dopiero wtedy raczą żydzi zamykać swoje sklepy. Wiwat! żydowska galicya!

Rozmaitości.

W Krakowie przyaresztowano biedniusieńkiego żebraczynę, żydowinę, niejakiego Fischla Kleinmanna z Podgórza. Znaleziono przy nim tylko 569 k. 78 h. gotówką, oraz książeczkę kasy oszczędności tylko na 1620 k. Za tak nadzwyczajna oszczędność skazano go na 14 dni aresztu.

Herbaciarnia ludowa. Chcąc dostarczyć ludności najbiedniejszej ciepłego i zdrowego posiłku, szczególniej w porze zimowej, postanowiła Rada miejska krakowska otworzyć z dniem 1-go listopada herbaciarnię, jak to już czyniła tu w latach uprzednich.

Jak potrzebną i konieczną okazała się ta instytucya, wynika z tego, że w poprzedniem roku wydano w herbaciarni 50.000 porcyi herbaty oraz 15.000 kromek chleba i bułek dwuhalerzowych.

Cena jest taka: ćwierć litra herbaty czystej z cukrem kosztuje 2 halerze, ćwierć litra herbaty z mlekiem 3 halerze. Oprócz tego postanowiono urządzić przy herbaciarni czytelnię dzięki ofiarności krakowskich redakcyi dzienników.

Koniec pijaka. Na Węgrzech zdarzył się tymi dniami straszny wypadek. Oto do swego domu zatoczył się z trudnością wyrobnik węgierski Jan Takacs. Nie mogąc ustać na nogach zwalił się na ziemię jak kłoda. Żona przyprowadzona do szału — bo to było nie pierwszy raz — pobiegła do sklepu, kupiła 2 litry nafty, oblała nią męża i podpaliła go. Kiedy sąsiedzi nadbiegli był prawie bez życia. Straż z trudnością zdołał pożar ugasić a nieszczęśliwy niesiony do szpitala zmarł w drodze. Żonę odstawiono do więzienia.

Szkarlatyna we Lwowie co raz to nowe porywa ofiary, tak, że szpitalik św. Zofii, przeznaczony dla zaraźliwie chorych, już jest przepełniony. Na żądania lekarzy magistrat zwołał posiedzenie, na którem miano uchwalić wystawienie baraku epidemicznego, aby odosobnić dzieci chore, które nie mają w domu należytej ochrony.

Dwóch fałszerz 50 koronówek, żydki których najął znany żyd Fischer jako komiwojażerów do rozwożenia próbek 50 koronówek, przyaresztowała policya krakowska. Pieniądze te fałszowane wozili już w kuferkach, wypakowanych z wierzchu cygarami, kiedy wyczytali z pism, że policya wpadła na ich ślad spalili obydwaj swoje kuferki. Ale nic im to nie pomogło, bo ich i tak przyłapali i odesłali do Wiednia, gdzie odnaleźli swych braci, siedzących już za kratkami za te same sprawki.

Pogrom złodziei. Do Siedlec, gdzie odbywała się wizytacya biskupia, ściągnęła się cała szajka złodziei z okolic Warszawy, spodziewając się dobrze obłowić. Ale przyłapani na kradzieży tak ich pobito, że jeden umarł na miejscu, a trzech odniosło śmiertelne rany.

Straszny wypadek zdarzył się w Nowym Sączu. Pod nieobecność rodziców zaczęły się bawić dzieci przy świetle lampy wiszącej. Wtem najmłodsza dziewczynka trąca głową o lampę, która spadając rozbiła się. Płomień zajął sukienki przestraszonych dzieci i tak je poparzył, że wkrótce umarły.

Straty na wojnie — rosyjsko-japońskiej według obliczeń wynoszą: Rosya straciła 249,500 ludzi zabitych na placy boju, 71.000 poszło w niewolę, utraciła 223 dział ciężkich, 14 pancerników, 5 krążowników pancernych. Cała flota zniszczona przedstawiała wartość 700 milionów koron.

Największem miastem na całej ziemi jest Londyn. Liczy on obecnie 6 milionów 582 tysiące mieszkańców. Drugiem jest Nowy Jork, który ma 4 miliony mieszkańców.

Sędziwego wieku doczekał się Jan Jesionowski z Rogoźna który żył w trzech stuleciach. Urodził się w r. 1785 a umarł w październiku tego roku, licząc 110 lat.

Straty Japonii: 230,000 zabitych, 300 dostało się do niewoli, utrata 15 dział ciężkich. Tak więc blisko pół miliona ludzi zginęło i wyszło ronnymi z tej ostatniej wojny, trwającej przez półtora roku.

Zbrodniczego czynu dopuścił się na swym ojcu 24-letni Jan Kaczuk z Krakowa, karany po kilkakroć za kradzieże, rabunek i awantury. — Przyszedłszy bowiem do domu rzucił z siekierą na swego ojca, a gdy mu odebrano siekierę, żelaznym garnkiem tak niebezpiecznie go zranił, że pogotowie ratunkowe musiało opatrzyć nieszczęśliwego. Przyaresztowano go natychmiast.

Majątek Rotszylda tylko w samym Wiedniu w miesiącu czerwcu r. 1905 wynosił według bilansu tylko 11.117,000.000 koron. Gdyby te pieniądze sprocentowane były tylko po 4 procenta, miałby Rotszyld rocznego dochodu 450 milionów. Lecz Rotszyld zagospodarował sobie lepiej, bo doprowadził do tego, że długi hipoteczne Austryi pod niosły się na 8000 milionów.

Odpowiedzi Redakcyi.

M. Pudło. Drohobycz. Wysyłamy zawsze regularnie.

P. Tyt. Firek, Łętownia. Dziękujemy. Prosimy o rozszerzanie.

Franc. Pietraszek, Bielsko. Umieszczamy.

Prz. ks. J. L. Straconka. Dziękujemy bardzo za pamięć. Umieszczamy.

Na fundusz prasowy złożyli: A. D. 20 hal., P. 20 hal.

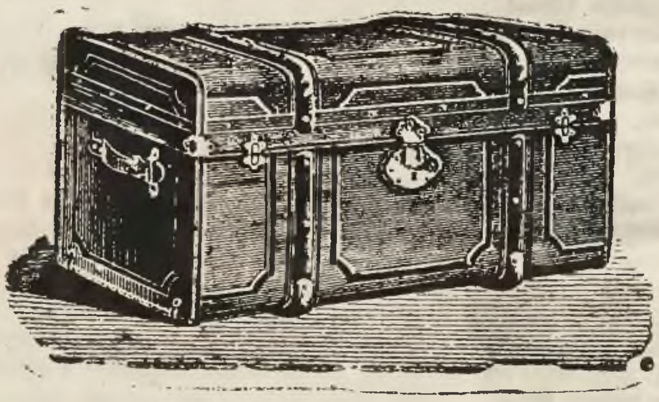
Potrzeba chłopca do szewca. Zgłosić się należy: Franciszek Pietraszek. Bielsko.

PRALNIA RĘCZNA
K. SOŁTYS
Kraków, ul. św. Krzyża L. 12
istniejąca od lat ośmnastu, przyjmuje wszelką bieliznę męską, damską także i kościelną do prania i prasowania. Pranie wszelkiej bielizny i firanek wykonuje się szybko i starannie bez najmniejszego uszkodzenia. Ceny przystępne. Dla pp Akademików i Studentów znaczny opust.
Przyjmuje się także zamówienia z prowincyi za pobraniem pocztowym, ręcząc za czystość i za punktualne wykonanie. Przyjmuje się panienki do nauki prania i prasowania.

POSZUKUJĘ
posady kantorowej,
posiadam znajomość buchalteryi i rachunkowości handlowej. Łaskawe zgłoszenia pod „W" w „Postępie".

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KUFRÓW
wyrobów galanteryjno-skórzanych,
oraz
KAŁZAD RYMARSKO-SIODŁARSKI
poleca:

Cenniki w druku.



Kuferki, kufry, torebki, torby, portfele, pularesy.

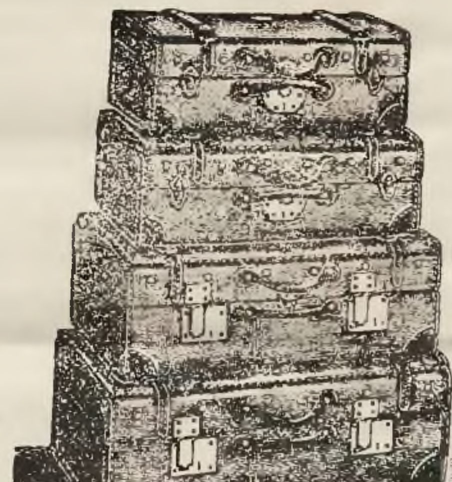
Etui na cygara i papierosy.

Laski, parasole, kalosze petersburskie.

Uprzęże na konie, siodła, męskie, damskie, trenzle, koce, dery.

Podejmuje się reperacyi powozów.

Sprzedaje, kupuje lub przyjmuje w komis.



L. MAKOWSKI Kraków, ul. Szpitalna 32, filia: ul. Foryańska 6.

Związek katolickich krawców
w Krakowie ul. Floryańska Nr. 7.
tuż przy Rynku
Filie: Lwów pl. Halicki Nr. 7.
jedyny w całym kraju wyrabia oprócz na zamówienie także
na gotowe ubrania
poleca się pamięci Przewielebnem Duuchowieństwu. Sutanny — birety wykonują specyaliści — krawcy.

Rządowo upoważniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. Św. Gertrudy
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo.
WODY MINERALNE
odpowiadające składom chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissigen
tudzież specyalnie lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz normalne wody mineralne z przepisu Prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Cenniki na żądanie franko.
Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego, ul. Halicka 5.

ZAKŁAD krawieczyzny damskiej
M. Kucielówner i Sp.
absolwentki akademii krawieckiej w Dreźnie
w Krakowie, Rynek główny Nr 26, narożnik ulicy Wiślnej

POLECA SIĘ P. T. PANIOM, RĘCZĄC ZA SZYBKIE, DOKŁADNE I ELEGANCKIE WYKONANIE POWIERZANYCH ROBÓT. — CENY PRZYSTĘPNE.
ŻURNALE FRANCUSKIE I ANGIELSKIE.

Nakładem Związku Stow. atol. rzem.- obotn. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarz. S Szembeka Odpow. redaktor: Ludwik Sedlaczek